

przesłuchania świadka dnia 22 stycznia 1947 r. w Sądzie Grodzkim w Starogardzie. Wobec Sędziego Okręgowego Wyborczego w Starogardzie przy udziale protokolanta st. rej. S. Kosiedrowskiej przesłuchał w sprawie stwierdzenia zgonu Nowaka nast. świadka (po pouczeniu świadka o karalności za fałszywe zeznania i po zaprzysiężeniu: świadek Tekla Szulc, lat 70, rzym. kat. żona robotnika zam. w Starogardzie [REDACTED], nie kamana, obca.

Na kilka lat przed wybuchem wojny objęłam zlecenie mi przez Zarząd Miejski funkcję sprzątaczkii aresztu policyjnego, t.zw. turmy/baszty przy ul. Hallera ul. Boczna Nr 1/. Do obowiązków moich należało sprzątanie cel i przygotowywanie posiłków dla aresztantów. W baszcie bywali umieszczeni osobnicy przyprawdżani przez policję Państwową. Kiedy po wkroczeniu Niemców. powróciłam z ucieczki do Starogardu zostałam zmuszoną do dalszego pełnienia tych funkcji. Klucze od baszty znajdowały się w ręku policji kryminalnej, która miała swoje biura przy ul. Kościuszki. Miałam do baszty dostęp tylko wtedy gdy kazano mi basztę sprzątać albo wydawać posiłki. Za czasów polski miałam drugi klucz, który mi ułatwiał dostęp. do baszty gdy zachodziła konieczność zgłoszenia światła lub. tp.

O kluczu tym Niemcom nie powiedziałam. Wróciłam do Starogardu wedle mej pamięci trzeciego dnia po wybuchu wojny. Zaraz po objęciu przez mnie funkcji rozpoczęło się masowe sprowadzanie do baszty aresztantów z miasta i okolicy, samych Polaków. Liczba aresztantów wynosiła niekiedy kilkadziesiąt osób. Niektórzy siedzieli w baszcie po kilka a nawet po kilkanaście dni a pobyt niektórych trwał krótko. Część aresztantów przechodziła z baszty do więzienia a część ładowana bywała na samochody i wywożona jak przypuszczam na śmierć do lasu. Aresztantów sprowadzał Selbschutz, SS-owcy, gestapo, policja kryminalna, policja zwykła, żandarmeria. Obchodzenie się z aresztantami było bardzo okrutne. Byłam wielokrotnie świadkiem kopania i uderzania sprowadzanych aż do krwi. Bardzo często musiały zmywać liczne ślady krwi w celach i prac skrwawione ubrania i koca. Przypominam sobie, że jeden z aresztowanych rolnik Osowski z podó Skórcza mocno pokaleczony i pobity znaleziony został rano powieszony. Przypuszczam, że oj sam się powiesił. Pewnego razu widziałam zwłoki młodego człowieka, jak pamiętam byłego pomocnika dentystry Krauzego. Zwłoki wykazywały bardzo liczne ukłucia bagnetem. Po zdjęciu ubrania musiałam je spalić w obecności policjanta. Przypominam sobie, że pewnego razu przywieszono skądś czterech młodych ludzi. Kiedy nazajutrz spotkałam na ulicy komisarza policji hauptmana Milisza pytał się on mnie czy już widziałam tych czterech na rynku, odpowiedziałam mu, że przez rynek nie przechodzę, jednak z ciekawości poszłam na rynek i tam widziałam koło magistratu leżące na rynku zwłoki czterech poprzedniego dnia do baszty sprowadzonych młodych ludzi. Przypominam sobie, że pewnego wieczora sprowadzono również młodego księdza nieznanego mi. Było to w czasie kiedy rozdawałam kolacje. Ksiądz ów gdy go sprowadzono ociekał krwią. Po zamknięciu go w celi uderzyło mnie, że SS-owcy, którzy go sprowadzili powiedzieli mi na moje pytanie, że nie ma dostać jeść, w szczególności również i śniadania. Rano około piątej kiedy niespodziewałam się, że mnie ktoś podpatrzy wszłam przy pomocy swojego klucza do baszty, by zobaczyć co z księdzem zrobiono, nabrałam bowiem podejrzenia, że było już uplanowane zabicie księdza i nad nim czy też mordarstwo. Po otwarciu celi stwierdziłam, że ślugu nocy nastąpiło zamordowanie. Zwłoki były całe pokłóte. Kiedy nazajutrz byłam pomocna przy rozbieraniu kazano mi rzeczy pozostałe po nim. W celi hauptmanna była całkowicie skrwawiona i jeden otwór od ukłócenia bagnetem przy drugim. Udało mi się zachować po nim obrazek z Matką Boską i modlitewnik, jednak bez jakiegokolwiek śladu nazwiska. Nie pamiętam wszystkich nazwisk oprawców niemieckich, którzy sprowadzili aresztantów i nad nimi się znęcali. Byli to przeważnie zamiejscowi. Pamiętam, że do okrutnych należał podkomisarz Klatt ze Starogardu pochodzący - imienia jego nie znam. Poza tym przypominam sobie z policji kryminalnej jakiegoś Henzela. Policjantów



